

Porozmawiajmy o... MSM relacjonującym izraelskie zbrodnie wojenne



Dwa tygodnie temu wszystkie zachodnie media szeroko informowały o tym, że Izrael zbombardował szpital, w którym pacjenci spłonęli na śmierć w swoich łóżkach.

Kilka dni później te same zachodnie media poinformowały nas, że izraelskie ataki w Libanie zniszczyły 2000-letnią wioskę.

Dziś na pierwszej stronie CNN znajduje się żołnierz IDF opisujący izraelską praktykę wykorzystywania cywilów jako żywych tarcz w Strefie Gazy, podczas gdy Guardian szczegółowo opisuje izraelski atak na szkołę zamienioną w schron przeciwbombowy w Strefie Gazy.

To, że Izrael popełnia zbrodnie wojenne, nie jest niczym niezwykłym – robi to bez kontroli od dziesięcioleci.

Ale mniej typowe jest to, że te zbrodnie wojenne pojawiają się na pierwszych stronach i w nagłówkach kontrolowanych mediów.

Wszyscy zajmujemy się tym od tak dawna, że rozwialiśmy wszelkie wyobrażenia o tym, że MSM dba o prawdę.

Oni nie dbają o prawdę. W ogóle. W rzeczywistości w dzisiejszych czasach ich wewnętrzne struktury ledwo pozwalają im rozpoznać prawdę jako koncepcję.

Nic – nic – nie jest tak prawdziwe, że media muszą o tym

informować, żadne przestępstwa nie są tak brutalne, że nie można ich zignorować.

W Odessie w 2014 r. cywile protestujący przeciwko wspieranemu przez NATO zamachowi stanu na Ukrainie byli ścigani wewnątrz budynku związków zawodowych przez neonazistów.

Budynek został zabarykadowany i podpalony. Strzelano do ludzi wychodzących przez okna, by uciec przed płomieniami.

Czterdzieści osób zginęło, zastrzelonych lub spalonych. Odpowiedzialni za to neonaziści świętowali, pokazując zdjęcia podpalonych chrząszczy (ich lekceważące określenie dla etnicznych Rosjan brzmiało „chrząszcze z Kolorado” w nawiązaniu do pomarańczowo-czarnej wstążki Świętego Jerzego, którą nosili).

Jak media zareagowały na to morderstwo?

Cóż, po prostu kłamały.

Twierdziły, że protestujący podłożyli ogień przez przypadek, gdy rzucali koktajle Mołotowa z dachu. Była to kompletna fabrykacja, zaprzeczona przez dowody z kamer przemysłowych, obwiniająca ofiary i kryjąca faszystów, ale co z tego? Media miały to gdzieś, po prostu powtarzały kłamstwo i robią to do dziś

Prawda jest nieistotna, narracja jest wszystkim. Tak właśnie działają media.

Robiły to samo w przeszłości dla Izraela, USA, Arabii Saudyjskiej, NATO... kogokolwiek... niezliczoną ilość razy na przestrzeni lat.

A jednak jesteśmy tutaj, w 2024 roku, z tymi izraelskimi zbrodniami w kontrolowanych wiadomościach.

Mogliby kłamać, gdyby chcieli, jak to zwykle robią.

Ale tego nie robią.

Nasuwa się odwieczne pytanie: „Dlaczego to? Dlaczego teraz?”

<https://www.bbc.com/news/articles/c5y5d33dmepo>

<https://archive.is/MZOMb>

<https://edition.cnn.com/2024/10/24/middleeast/palestinians-human-shields-israel-military-gaza-intl/index.html>

<https://www.theguardian.com/world/2014/may/02/ukraine-dead-ode-ssa-building-fire>

Izraelski moment „zugzwangu” z Iranem



Wysoki rangą urzędnik amerykański powiedział Washington Post, że stonowane uderzenie izraelskie na cele wojskowe w Iranie w sobotę wczesnym rankiem było „proporcjonalnym uderzeniem”, które „było wystarczająco umiarkowane, aby wyciszyć konflikt bez prowokowania Iranu do kontrataku”.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu podkreślił jednak w niedzielnym przemówieniu: „Uderzyliśmy mocno w zdolności obronne Iranu i jego zdolność do produkcji rakiet, które są

wycelowane w nas. Atak na Iran był precyzyjny i potężny, i osiągnął wszystkie swoje cele”.

Ale w samym Izraelu panuje sceptycyzm. Najpopularniejszy izraelski kanał informacyjny Channel 12 nazwał operację nieznaczącą i pokazującą status Iranu jako głównego mocarstwa w regionie. Netanjahu nie opublikował żadnej wiarygodnej dokumentacji na poparcie swoich twierdzeń, co zwykle robi.

NourNews wyśmiał fakt, że izraelska wojna psychologiczna przeciwko Iranowi nie zadziałała. Izrael miał nadzieję na wywołanie paniki, że może dojść do ataku na irańskie instalacje nuklearne, ale w Iranie nadal toczy się normalne życie. Wygląda na to, że Izrael albo nie był skłonny do przeprowadzenia szeroko zakrojonego ataku, albo nie był w stanie przeprowadzić takiej operacji bez większego zaangażowania Amerykanów – albo jedno i drugie. Atak Iranu 1 października obnażył słabość izraelskiego systemu obrony powietrznej.

Podsumowując, Izraelowi mogło udać się przeprowadzić ograniczoną operację przeciwko Iranowi przed świtem bez nadmiernego zwiększania szans na wybuch wojny.

Najwyższy Przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, powiedział w niedzielę, że „zło popełnione przez syjonistyczny reżim dwie noce temu nie powinno być ani bagatelizowane, ani wyolbrzymiane”. Chamenei dodał: „Oczywiście, nasi urzędnicy powinni być tymi, którzy oceniają i dokładnie rozumieją, co należy zrobić i robią wszystko, co leży w najlepszym interesie tego kraju i narodu. Trzeba im [wrogom] uświadomić, kim są Irańczycy i jaka jest irańska młodzież”.

Wypowiedź Chameneiego sugeruje, że natychmiastowa odpowiedź militarna nie jest planowana. Teheran bagatelizuje izraelski atak, twierdząc, że spowodował on ograniczone szkody.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło w sobotnim oświadczeniu, że biorąc pod uwagę „nieodłączne prawo Iranu do

uzasadnionej obrony” na mocy Karty Narodów Zjednoczonych, „Teheran wykorzysta wszystkie materialne i duchowe możliwości narodu irańskiego do obrony swojego bezpieczeństwa i żywotnych interesów oraz zdecydowanie stanie na straży swoich obowiązków na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w regionie”.

W oświadczeniu zwrócono uwagę na izraelskie operacje w Strefie Gazy i Libanie, ale przede wszystkim przemilczano jakąkolwiek irańską odpowiedź na sobotni atak lotniczy.

Iran bez wątpienia rozważy bezprecedensowe wsparcie dyplomatyczne ze strony państw regionu. Jest to moment, który Teheran bardzo sobie ceni, o czym świadczą słowa ministra spraw zagranicznych Abbasa Araghchiego: „Od wczoraj [sobota] do teraz, regularnie otrzymujemy wiadomości z różnych krajów, oświadczenia, które wydały, poziom potępienia z różnych krajów zarówno w regionie. To naprawdę niezwykle, że miało to miejsce na tym międzynarodowym poziomie”.

Inne oświadczenia na szczeblu wojskowym bagatelizowały izraelski atak, twierdząc, że obrona powietrzna przechwyciła go i tylko z powodzeniem „spowodowała pewne ograniczone szkody w niektórych obszarach, których rozmiary są obecnie badane”. Nastroje społeczne w Teheranie wyrażają wysokie oczekiwania wobec rządu Pezeshkiana na froncie gospodarczym.

Javad Zarif, były minister spraw zagranicznych i obecny doradca strategiczny rządu, również nie zagroził bezpośrednio odwetem, mówiąc: „Zachód powinien odejść od swojego przestarzałego i niebezpiecznego paradygmatu. Musi potępić ostatnie akty agresji Izraela i dołączyć do Iranu w wysiłkach na rzecz zakończenia apartheidu, ludobójstwa i przemocy w Palestynie, Strefie Gazy i Libanie. Uznanie determinacji Iranu w dążeniu do pokoju jest niezbędne; ta wyjątkowa okazja nie powinna zostać zmarnowana”. [Podkreślenia dodano].

Izraelski atak nie zaskoczył Teheranu. Axios donosi, że Izrael wysłał w piątek wiadomość do Iranu przed atakami powietrznymi,

ostrzegając ten ostatni, by nie odpowiadał „próbując ograniczyć trwającą wymianę ataków między Izraelem a Iranem i zapobiec szerszej eskalacji”.

Wiadomość z Tel Awiwu przekazana za pośrednictwem stron trzecich „z góry wyjaśniła Irańczykom, co [Izraelczycy] zamierzają zaatakować, a czego nie”.

Najwyraźniej Stany Zjednoczone naciskały na Izrael, by skalibrował proponowany atak jako „proporcjonalną odpowiedź”. Staje się to niezwykle ważne w przyszłości, ponieważ wysiłki administracji Bidena będą nadal zapobiegać eskalacji konfliktu między Izraelem a Iranem.

Z pewnością Iran będzie kontynuował działania dyplomatyczne. Co ciekawe, gazeta Jerusalem Post podkreśliła, że gorączkowe podróże Araghchiego po stolicach regionalnych są „ważne, ponieważ odwiedza on nie tylko kraje, które są bliskie Iranowi historycznie lub w których Iran ma interesy, takie jak Liban czy Irak; raczej dociera do krajów, które mają pokój z Izraelem i które są bliskie Zachodowi, takich jak Jordania i Egipt...”.

„To pokazuje, jak Iran zyskuje wpływy w Jordanii i Egipcie. Na przykład Egipt i Iran są na drodze do pojednania. Ponadto Iran i Arabia Saudyjska pojednały się przy wsparciu Chin. Księżę Arabii Saudyjskiej był również w tym tygodniu w Kairze, co ilustruje, jak powstaje trójkąt powiązań między Kairem a Teheranem”.

Tymczasem Teheran będzie uważnie obserwował wybory prezydenckie i do Kongresu w USA, które odbędą się 5 listopada. W przypadku prezydentury Kamali Harris wznowienie negocjacji nuklearnych jest wysoce prawdopodobne. Z drugiej strony, prezydentura Donalda Trumpa może zapowiadać trudny okres 4 lat, ale również w tym przypadku należy wziąć pod uwagę bliskość prezydenta Rosji Władimira Putina z Trumpem w celu uspokojenia napięć między Waszyngtonem a Teheranem.

Nie można również wykluczyć zmiany paradygmatu. Trump jest kwintesencją pragmatyzmu, który zlekceważył krytykę, aby zaangażować przywódcę Korei Północnej Kim Dzong Una w dramatyczny zwrot i nie jest znany z zamykania do syjonizmu.

Trump chwalił się w środę niemal codziennymi rozmowami z Netanjahu. „Bibi dzwonił do mnie wczoraj, dzwonił do mnie przedwczoraj” – powiedział Trump. Trump poinformował już o rozmowie telefonicznej z Netanjahu w sobotę, twierdząc, że ten ostatni „chce poznać mój pogląd na sprawy”.

Niewykluczone, że powtarzane przez Trumpa wezwanie Izraela do szybkiego pokonania Hamasu i zakończenia wojny w Strefie Gazy wynika z obawy, że w przeciwnym razie, jeśli wygra zbliżające się wybory 5 listopada, starcie z Iranem może stać się nieuniknione.

Stany Zjednoczone są znacznie większą potęgą militarną niż Iran. Jest to jednak wojna na wyczerpanie, która toczy się na wielu frontach. I nie ma przypadku, by naród odnosił korzyści z przedłużających się działań wojennych. Właściwie to Sun Tzu, chiński strateg wojskowy i filozof, który żył w okresie wschodniego Zhou (771-256 p.n.e.), po raz pierwszy o tym napisał.

Poza tym Trump brzydzi się otwartymi interwencjami wojskowymi USA. Irańczycy są znani z silnego nacjonalizmu, a podporządkowanie ich jest niemożliwe. Przedłużająca się wojna może pociągnąć za sobą wycofanie się USA z Azji Zachodniej i zniszczenie Izraela – i może zagrozić hipnotyzującemu ruchowi MAGA Trumpa.

Jakie są opcje Izraela w tak burzliwej sytuacji? Wydaje się, że nie ma wyjścia z wojny w Azji Zachodniej, ale haczyk polega na tym, że nie będzie to wojna, na którą Izrael ma nadzieję, nie mówiąc już o wygranej.

Seymour Hersh napisał we wtorek w Substack: „Nie słyszałem nic od kontaktów w Bejrucie bliskich Hezbollahowi – którego wojska

toczą zaciętą walkę, podobnie jak w wojnie Hezbollahu z Izraelem w 2006 roku – co sugerowałoby coś innego niż długą wojnę przed nami...”.

Izrael jest małym krajem. Utrzymuje się nad wodą dzięki amerykańskim pieniądzom. Nie jest w stanie samodzielnie prowadzić wojny z Iranem. Izraelskie samoloty podobno leciały do Iranu przez kontrolowaną przez USA przestrzeń powietrzną w Syrii i Iraku i były uzupełniane przez samoloty Pentagonu, które otrzymywały odpowiednie propozycje!

Sytuacja staje się dla Izraela prawdziwym „zugzwangiem”. Wszystko, co Izrael zrobi, tylko pogorszy sytuację, a nie ma wyboru, by nie dokonać wyboru.

[Źródło](#)

Wielka Brytania wyśle kolejne 2,93 mld USD do Ukrainy, wykorzystując skradzione rosyjskie aktywa



Zaczynają napływać odsetki od wszystkich zamrożonych rosyjskich aktywów, których Unia Europejska (UE) jest zakładnikiem. Wielka Brytania planuje wydać swoje odsetki na

Ukrainę.

Według doniesień, Wielka Brytania planuje wysłać kolejne 2,93 miliarda dolarów do reżimu Zełenskiego, zwiększając łączne wydatki G7 na Kijów do 50 miliardów dolarów.

Sekretarz obrony John Healey powiedział, że dodatkowe miliardy pomogą Ukrainie wzmocnić sprzęt wojskowy na froncie, opisując transfer gotówki w kategoriach „obrócenia dochodów skorumpowanego reżimu Putina przeciwko niemu poprzez przekazanie ich w ręce Ukrainy”.

Kancierz Rachel Reeves powiedziała, że celem jest jak najszybsze uwolnienie pieniędzy, aby nie było żadnych przeszkód. Zełenski otrzyma pieniądze w formie „pożyczki”, której koszt Wielka Brytania odzyska poprzez sankcje nałożone na rosyjskie aktywa – „w odpowiednich ramach prawnych”, twierdzą urzędnicy.

Aby uniknąć kontrowersji, Reeves dodała zastrzeżenie, że Wielka Brytania nie konfiskuje suwerennych rosyjskich aktywów w Europie, ale raczej wykorzystuje zyski i odsetki od nich do utrzymania ukraińskiej maszyny wojennej.

Całe G7 planuje finansować Ukrainę z zysków i odsetek narosłych od rosyjskich aktywów

W nadchodzących tygodniach pozostałe kraje G7 (Kanada, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Stany Zjednoczone i UE jako „nieobciążony członek”) planują zrobić to samo, więc Zelensky jest spłukany gotówką w dającej się przewidzieć przyszłości.

Niektóre z płatności będą dokonywane w ratach, a nie jednorazowo, choć najnowszy zastrzyk gotówki w wysokości 2,93 miliarda dolarów zostanie wypłacony jednorazowo, aby Zelensky mógł natychmiast zacząć je wydawać.

Niektóre z krajów, które planują wysłać więcej gotówki do Ukrainy, oczekują, że zostanie ona wykorzystana do odbudowy zniszczonych części reżimu, choć Kijów będzie miał ostateczny głos w sprawie sposobu wydania pieniędzy.

Według Healeya, Ukraina prawdopodobnie wykorzysta część pieniędzy na zakup bardziej krytycznego sprzętu wojskowego, takiego jak obrona powietrzna i amunicja.

Do tej pory Wielka Brytania wysłała do Ukrainy prawie 16 miliardów dolarów od początku wojny. W przyszłości planuje przekazać taką samą kwotę wsparcia, co oznacza, że jest to długoterminowy program „inwestycji” polegający na praniu brudnych pieniędzy w celu utrzymania Ukrainy za wszelką cenę.

Reeves powtórzył mediom, że wsparcie Wielkiej Brytanii dla Ukrainy jest „niezachwiane i pozostanie tak długo, jak będzie to konieczne”.

Wspólne pojawienie się Healeya i Reevesa w celu złożenia tego oświadczenia sugeruje, że obaj planują współpracować nad budżetem, który będzie odpowiadał ich interesom. W końcu ich wspólne wsparcie dla Ukrainy jest punktem łączącym.

Zapytany o wydatki Wielkiej Brytanii na obronność, Reeves stwierdził, że brytyjski rząd zobowiązał się do wydawania około 2,5 procent PKB (produktu krajowego brutto) kraju, choć nie określono harmonogramu. Kanclerz zaznaczyła, że nie ma nic więcej do powiedzenia na temat nadchodzącego budżetu.

„Pożyczka Wielkiej Brytanii w wysokości 2,26 miliarda funtów jest przeznaczona na wsparcie budżetowe wydatków wojskowych Ukrainy, umożliwiając Ukraińcom inwestowanie w kluczowy sprzęt wspierający ich wysiłki przeciwko Rosji, taki jak obrona powietrzna, artyleria i szersze wsparcie sprzętowe” – wyjaśnia strona internetowa rządu Wielkiej Brytanii.

„Jest to dodatek do istniejącej brytyjskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy w wysokości 3 miliardów funtów rocznie, do której

premier ponownie zobowiązał się w ciągu pierwszego tygodnia urzędowania”.

Kraje BRICS wzywają ONZ do uznania Palestyny za państwo



Na szczycie BRICS w Kazaniu, w Rosji, w tym tygodniu, przedstawiciele państw członkowskich bloku wezwali do przyjęcia Palestyny do ONZ jako pełnoprawnego członka z zobowiązaniem do rozwiązania dwupaństwowego.

We wspólnym oświadczeniu przywódcy BRICS nalegali na „niepodległe i zdolne do przetrwania państwo palestyńskie, w granicach uznanych na arenie międzynarodowej w czerwcu 1967 r., ze Wschodnią Jerozolimą jako stolicą, żyjące obok siebie w pokoju i bezpieczeństwie z Izraelem”.

Zwrócili również uwagę na kryzys humanitarny w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu. Wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ domagającej się natychmiastowego zawieszenia broni, Izrael kontynuuje śmiertelną ofensywę na Strefę Gazy. Do tej pory zginęło prawie 43 000 Palestyńczyków, a ponad 100 000 zostało rannych, w tym wiele dzieci, kobiet i osób starszych. Kolejnych 11 000 nie zostało odnalezionych i uznaje się ich za zabitych.

Strefa Gazy doświadcza również ostrego głodu, który pochłania

jeszcze więcej istnień ludzkich, zwłaszcza dzieci, podczas gdy prawie 2 miliony ludzi zostało przesiedlonych w ramach największego masowego exodusu od czasu Nakby w 1948 roku.

„Ponownie wyrażamy nasze głębokie zaniepokojenie pogorszeniem się sytuacji i kryzysem humanitarnym na okupowanych terytoriach palestyńskich, w szczególności bezprecedensową eskalacją przemocy w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu w wyniku izraelskiej ofensywy wojskowej, która doprowadziła do masowych zabójstw i obrażeń ludności cywilnej, przymusowych wysiedleń i powszechnego niszczenia infrastruktury cywilnej”, zauważyli, dodając, że są zaniepokojeni rozwijającą się sytuacją w południowym Libanie i związanymi z nią ofiarami śmiertelnymi i zniszczeniami infrastruktury cywilnej.

Prezydent Republiki Południowej Afryki, członka BRICS, Cyril Ramaphosa, powiedział, że inni przywódcy bloku z zadowoleniem przyjęli działania jego kraju w obronie Palestyńczyków. Dodał, że poinformował ich, iż RPA w ciągu najbliższych kilku dni złoży do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości kompletny pozew o ludobójstwo przeciwko Izraelowi. Sprawa została pierwotnie złożona pod koniec ubiegłego roku na tej podstawie, że państwo żydowskie nie wywiązało się ze swoich zobowiązań wynikających z Konwencji w sprawie ludobójstwa z 1948 r., a publiczne przesłuchania rozpoczną się w styczniu. Od tego czasu do sprawy dołączyły Hiszpania, Meksyk, Kolumbia, Libia, Nikaragua i Turcja.

Ramaphosa powiedział, że kraje na całym świecie „mają obowiązek nie finansować ani nie ułatwiać” ludobójczych działań Izraela.

Przywódcy BRICS wezwali do pilnego zawieszenia broni, a także uwolnienia jeńców z obu stron walk.

Prezydent Autonomii Palestyńskiej uczestniczy w szczycie i potwierdza zamiar ubiegania się o członkostwo w BRICS

Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas wziął udział w szczycie po otrzymaniu osobistego zaproszenia od prezydenta Rosji Władimira Putina, a Autonomia Palestyńska potwierdziła, że zamierza ubiegać się o członkostwo w BRICS. Abbas podobno rozmawiał z Putinem na marginesie szczytu o najnowszych wydarzeniach w Palestynie i ich wysiłkach na rzecz powstrzymania izraelskiego terroru w Strefie Gazy. Podkreślił potrzebę międzynarodowej współpracy zarówno w zakresie dostarczania pomocy humanitarnej, jak i położenia kresu izraelskiej przemocy.

Kolejnym uczestnikiem spotkania był prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan, którego kraj złożył formalny wniosek o przystąpienie do bloku. Raporty wskazują, że Turcja postrzega go jako „dobrą alternatywę” dla Unii Europejskiej.

Grupa, która początkowo składała się z Brazylii, Rosji, Indii, Chin i RPA, powiększyła się na początku roku, kiedy dołączyły do niej Egipt, Etiopia, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Iran.

Rada Atlantycka ma wielkie plany dotyczące wojny między

USA a Iranem



Globaliści jako zorganizowany podmiot mają zwyczaj przenoszenia swoich wysiłków między różnymi fałszywymi instytucjami, aby uniknąć znaczącej kontroli. Na przykład w 2020 r. zwiększyli machinę strachu przed pandemią COVID-19, a Światowe Forum Ekonomiczne odegrało wiodącą rolę w tych wysiłkach. Klaus Schwab był obecny w mediach, wykorzystując COVID-19 jako pretekst do promowania wszelkich autorytarnych środków, jakie można sobie wyobrazić.

Kiedy ten program zawiódł (blokady zablokowane, mandaty masek zignorowane, paszporty szczepionkowe pokonane, a CDC przyłapane na zawyżaniu liczby szczepień), WEF i Klaus Schwab wygodnie zniknęli z radaru mediów.

Kiedy globaliści próbowali na stałe ustanowić ESG jako sposób na życie dla korporacji, wprowadzili Radę ds. Kapitalizmu Włączającego, prowadzoną przez Lynn de Rothschild i współpracującą z Watykanem. Kiedy ESG zostało zdemaskowane jako to, czym naprawdę jest (pomostem do pełnego komunizmu, w którym korporacje wymuszają skrajnie lewicową inżynierię społeczną), CIC zniknęło z centrum uwagi tak szybko, jak się pojawiło.

To powiedziawszy, istnieje jedna globalistyczna grupa, która konsekwentnie pozostawała w tle podczas większości tych operacji – Rada Atlantycka. Ilekroć w grę wchodzi propaganda mająca na celu wprowadzenie w błąd zachodniej opinii publicznej, ilekroć pojawia się inicjatywa polityczna mająca na celu odebranie wolności, ilekroć dochodzi do wojny

regionalnej, która może przerodzić się w wojnę światową, zawsze znajduję odciski palców Rady Atlantyckiej.

Rada była głęboko zaangażowana w propagandę COVID od 2020 r. i ma również swoje ręce w propagandzie dotyczącej zmian klimatu, ale ich chlebem powszednim są regionalne wojny zastępcze.

W moim niedawnym artykule „Globaliści próbują doprowadzić do eskalacji wojny na Ukrainie w III wojnę światową przed wyborami w USA” nakreśliłem, w jaki sposób Rada jest głęboko wpleciona w eskalację wojny na Ukrainie poprzez swoje Centrum Eurazji i Centrum Scowcrofta. Od co najmniej dekady podsycają one konflikt w regionie z zamiarem wciągnięcia sił NATO w bezpośrednią konfrontację z Rosją.

W raporcie opublikowanym przez Atlantic Council w 2014 roku zatytułowanym „A Roadmap for Ukraine: Delivering on the Promise of the Maidan”, grupa zauważyła:

„Zeszłej jesieni, gdy Ukraińcy masowo zgromadzili się na Majdanie, aby domagać się lepszego rządu i bliższych więzi z Europą, Atlantic Council zaczęła mobilizować się w sprawie Ukrainy. Delegacja Rady Atlantyckiej odwiedziła Warszawę i Kijów w marcu, aby nakreślić naszą strategię, a podczas wizyty ukraińskiego premiera Arsenija Jaceniuka w Radzie w tym samym miesiącu, rozpoczęliśmy stu dniową kampanię, aby ożywić transatlantycką społeczność za demokratyczną przyszłością Ukrainy w Europie.

W miarę pogłębiania się kryzysu zwoływaliśmy spotkania na najwyższych szczeblach, nawiązując istotne kontakty między ukraińskimi, amerykańskimi i europejskimi decydentami politycznymi i liderami myśli. Wykorzystaliśmy naszą znaczną wiedzę specjalistyczną, aby uruchomić ćwiczenia „czerwonego zespołu”, które przewidywały działania Rosji i nakreśliły strategie reagowania na prawdopodobne scenariusze. Nasze grupy robocze szybkiego reagowania („zespoły tygrysa”) opracowały zalecenia dotyczące kwestii fundamentalnych dla sukcesu

Ukrainy. W pierwszym tygodniu lipca delegacja Atlantic Council przekazała premierowi Jaceniukowi i innym przywódcom w Kijowie niniejszy raport, w którym zebrano wszystkie te ustalenia. Wyniki są również udostępniane amerykańskim i europejskim decydentom politycznym...”

W kwestii polityki bezpieczeństwa Ukrainy, Rada doradzała zarówno przedstawicielom NATO, jak i Ukrainy. W dokumencie nakreślono, w jaki sposób NATO mogłoby potajemnie i jawnie angażować się we współpracę z Ukrainą, aby z czasem zwiększyć jej szanse na przystąpienie do UE; posunięcie, które według Władimira Putina było jednym z powodów jego inwazji na Donbas. Wreszcie, w dokumencie opisano, w jaki sposób NATO mogłoby wspierać wojnę zastępczą przeciwko Rosji za pośrednictwem Ukrainy bez bezpośredniego wypowiedzania wojny Rosji. Jak stwierdza Rada:

„Agresja Rosji stwarza okazję do strategicznej jasności i pilności, która powinna zostać wykorzystana do przyspieszenia budowy solidnego, nowoczesnego i zdolnego do działania ukraińskiego systemu obrony i bezpieczeństwa...”.

Uważam, że Rada Atlantycka jest głównym inicjatorem każdego globalistycznego planu mającego na celu wywołanie większej wojny między Wschodem a Zachodem. Ich idealnym scenariuszem wydaje się być stworzenie konfliktu zastępczego, który działa jako pierwsze domino w łańcuchu prowadzącym do wojny światowej, trochę jak „teoria Linchpin” DARPA, o której pisałem w przeszłości.

Żeby było jasne, Rada jest zainteresowana nie tylko Ukrainą i Rosją. Chętnie wplątują Amerykanów w większą wojnę, gdzie tylko mogą.

W ubiegłym tygodniu Rada Atlantycka opublikowała kolejny raport dotyczący scenariusza wojny z Iranem zatytułowany „Przyszłość strategii USA wobec Iranu: Dwupartyjna mapa drogowa dla następnej administracji”. Celem raportu jest

wywarcie wpływu na nową doktrynę obronną z misją umieszczenia USA bezpośrednio w środku narastającej wojny między Iranem a Izraelem.

Jak czytamy w raporcie:

„Mówiąc prościej, celem było opracowanie amerykańskiej polityki wobec Iranu, a nie demokratycznej czy republikańskiej. Nazwaliśmy ten wysiłek Projektem Strategii Iranu (ISP). A kiedy zaczęliśmy rekrutować ekspertów do naszego komitetu doradczego i grupy roboczej, zrobiliśmy to z myślą o dwóch nadrzędnych zasadach. Po pierwsze, różnorodność ideologiczna i dwupartyjność nie mogły być tylko sloganami – były to wymogi. Dzikie wahania polityki USA wobec Iranu w ciągu ostatniej dekady stworzyły znaczące luki w polityce, które Iran wykorzystał, aby szybciej rozwijać swoje regionalne złośliwe wpływy i program nuklearny...”

Założeniem koncepcji „dwupartyjnego” stanowiska w sprawie Iranu jest to, że istnieje wspólna płaszczyzna porozumienia między konserwatystami i lewicowcami, jeśli chodzi o wojnę w regionie. Z pewnością Demokraci i neokoni są w pełni zgodni w większości kwestii. Ale neokoni nie są konserwatystami, a baza polityczna po obu stronach korytarza ma niewielkie zainteresowanie kolejną wojną na Bliskim Wschodzie.

Dziką kartą jest tutaj Trump. Establishmentowe media donoszą, że Iran zhakował strategię wyborcze kampanii Trumpa i przekazał je obozowi Harrisa. Istnieją również pogłoski rozpowszechniane przez amerykańskie agencje wywiadowcze, że Iran pracował nad zamordowaniem Trumpa. Czy te twierdzenia są prawdziwe? Publicznie dostępnych dowodów na to jest niewiele.

Być może Iran naprawdę chce zlikwidować Trumpa. A może jest to część spisku mającego na celu zapewnienie, że Trump poprze pełną wojnę z Iranem, jeśli wygra wybory. Trump wielokrotnie powtarzał, że zamierza zakończyć wojnę w Ukrainie po powrocie do Białego Domu. To zrujnowałoby ponad dekadę planowania przez

Radę Atlantycką. Ale co, jeśli uda im się wciągnąć USA w inny konflikt o takim samym potencjale wojny światowej? Tym właśnie jest Iran – kolejnym punktem podparcia.

Rada zapewnia, że będzie dążyć do nieuchronnego powiązania USA z losem Izraela poprzez umieszczenie stałych amerykańskich sił zbrojnych w regionie:

„Odstraszanie zagrożenia stwarzanego przez Iran i jego sojuszników wymaga wieloaspektowego podejścia, które obejmuje utrzymanie odpowiedniej obecności wojskowej w regionie i gotowość do reagowania z odpowiednią siłą na ataki na interesy USA i sojuszników USA; współpracę z sojusznikami w celu wzmocnienia współpracy w zakresie bezpieczeństwa regionalnego; współpracę z partnerami w zakresie sposobów ograniczania konfliktów i niestabilności, które stwarzają możliwości wykorzystania przez Iran; oraz rozszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa poza tradycyjne sfery”.

Chcą również, aby USA stworzyły własną deklarację czerwonej linii; jeśli Iran uzyska broń jądrową, Iran musi zostać zniszczony (należy pamiętać, że potwierdzono, że Izrael ma już własny arsenał nuklearny).

„Stany Zjednoczone muszą utrzymać deklaratywną politykę, wyraźnie ogłoszoną przez prezydenta, że nie będą tolerować posiadania przez Iran broni nuklearnej i użyją siły militarnej, aby zapobiec temu rozwojowi, jeśli wszystkie inne środki zawiodą. Aby wesprzeć tę politykę, Stany Zjednoczone powinny powstrzymać się od podkreślania, że nie dążą do konfliktu z Iranem; ogłosić, że będą przeprowadzać coroczne wspólne ćwiczenia z Izraelem, takie jak Juniper Oak”.

Juniper Oak to wspólne ćwiczenia z użyciem broni palnej zorganizowane przez siły obronne USA i Izraela w 2023 r., które są postrzegane jako teoretyczna próba ataku na Iran. Wojna między Iranem a Stanami Zjednoczonymi od dawna jest pożądanym rezultatem dla globalistów, ale wydaje mi się, że są

oni szczególnie zainteresowani wciągnięciem Trumpa w ten program. Poniższe stwierdzenie z raportu Rady Atlantyckiej jest wysoce podejrzane:

„Ponieważ plany zamachów na obecnych lub byłych urzędników USA stanowią bezpośrednie zagrożenie dla suwerenności USA, a także w celu zwiększenia odstraszenia, Stany Zjednoczone muszą rozważyć stałą politykę kinetycznej odpowiedzi militarnej przeciwko Iranowi w odwecie za udany – lub nawet bliski udanego – plan...”.

Wydaje się, że jest to bezpośrednie odniesienie lub przesłanie do Trumpa dotyczące pogłosek o tym, że Iran umawia się na jego śmierć. Biorąc pod uwagę, że do tej pory miały miejsce co najmniej dwie próby zamachu na Trumpa, nie zdziwiłbym się, gdyby po wygraniu przez niego wyborów nagle pojawiły się nowe informacje łączące Iran z co najmniej jednym atakiem. Spodziewałbym się również poważnego ataku terrorystycznego w USA w ciągu najbliższego roku (prawdziwego lub fałszywej flagi).

Nie oznacza to, że Trump chce wojny; nie mogę jeszcze postawić takiej tezy. Trzeba mu przyznać, że był jednym z niewielu prezydentów, którzy uniknęli rozszerzenia konfliktów w USA podczas swojej pierwszej kadencji. Ale, jak ostrzegałem w 2016 r., miał w swoim gabinecie mnóstwo upiórów, które szeptały mu do ucha. Trzymanie Rady Atlantyckiej (między innymi) z dala od Gabinetu Ovalnego i Trumpa powinno być priorytetem w 2025 roku.

Wydaje się, że Rada przygotowuje się do wojny pod rządami obu administracji – wojny z Rosją pod rządami Harrisa lub wojny z Iranem pod rządami Trumpa. Nie jestem fanem islamskiego fundamentalizmu, ale konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Iranem jest dokładnie tym, czego chcą globaliści, ponieważ może łatwo dać przerzuty jak rak.

Rada zauważa, że na Bliskim Wschodzie stacjonuje już 40 000

żołnierzy amerykańskich i że siły te można by przeorganizować w kontyngent do szybkiego reagowania na Iran, wraz z dodawaniem nowych oddziałów w miarę upływu czasu. Oczywiście przyznają, że sytuacja Iranu zmieniła się na przestrzeni lat, a strategiczne powiązania z Chinami i Rosją są znacznie bliższe:

„Wymaga to uznania, że stosunki Iranu z Rosją i Chinami ewoluowały w sposób, który utrudnia przekonanie któregośkolwiek z tych krajów do poparcia nowych ograniczeń gospodarczych lub wojskowych wobec Iranu...”.

Innymi słowy, Rada rozumie, że wojna z Iranem może przerodzić się w większy konflikt z Rosją i być może z Chinami.

Walka między Izraelem a wieloma narodami na Bliskim Wschodzie mnie nie dotyczy. Nie zależy mi na sukcesie żadnej ze stron. Jestem Amerykaninem i zależy mi na Ameryce, ale są potężni ludzie, którzy CHCĄ, abyśmy angażowali się w zagraniczne wojny. Chcą, byśmy wybrali jedną ze stron i kibicowali amerykańskim żołnierzom wysyłanym do walki i ginącym w tych zagranicznych konfliktach.

Większym zmartwieniem jest to, że pewnego dnia te wojny zastępcze i wojny regionalne przerodzą się w coś, co wyląduje u naszych drzwi. W przeszłości Amerykanie popadali w apatię, jeśli chodzi o zagraniczne uwikłania, ponieważ nigdy nie mieliśmy z nimi do czynienia w naszym codziennym życiu. Zawsze były poza zasięgiem naszego wzroku i umysłu. W następnej wojnie możemy nie mieć tego luksusu.

[Źródło](#)

Izrael nakazuje usunięcie nagrobka poległego żołnierza IDF, ponieważ znajduje się na nim chrześcijański krzyż



Rodzina poległego żołnierza Sił Obronnych Izraela (IDF), 19-letniego sierżanta sztabowego Davida Bogdanovskyiego, który zginął w walkach w Strefie Gazy w zeszłym roku, została poproszona o usunięcie nagrobka mężczyzny, ponieważ widnieje na nim chrześcijański krzyż.

Ministerstwo Obrony Izraela poinformowało rodzinę, że cały nagrobek zmarłego żołnierza musi zostać usunięty, ponieważ główny rabin IDF zdecydował, że obecność krzyża narusza „świętość” cmentarza.

„Zgodnie z prawem niedopuszczalne jest umieszczanie krzyża lub jakiegokolwiek innego znaku religijnego na nagrobku wojskowym”, powiedziało ministerstwo o izraelskim pierwszeństwie prawa przed łaską.

„Jest to szczególnie ważne na cmentarzu wojskowym w Hajfie, gdzie pochowani są również polegli żołnierze żydowscy”.

Innymi słowy, krzyż jest przeszkodą dla oddanych Żydów, którzy woleliby, aby go nie widzieć i nie pamiętać, dlatego też rodzina poległego żołnierza ma również możliwość ekshumacji jego ciała i ponownego pochowania go poza cmentarzem wojskowym w Hajfie.

„Dawid kochał Izrael z całego serca”, mówi rodzina

Rodzina Bogdanowskiego twierdzi, że otrzymała pismo od Publicznej Rady Upamiętnienia Poległych Żołnierzy w Ministerstwie Obrony w sprawie usunięcia nagrobka z krzyżem, który jest obecnie przykryty czarną tkaniną, aby nie urazić żadnych żydowskich obserwatorów.

Młody żołnierz i kilku jego towarzyszy zginęli w grudniu ubiegłego roku po tym, jak przeciwpancerny pocisk kierowany uderzył w opancerzony pojazd inżynieryjny Namer, którym podróżowali przez obszar Khan Younis w południowej Gazie. Bogdanovskiy i jego rodzina wyemigrowali z Ukrainy do Izraela w 2014 roku.

W poście na Facebooku matka Bogdanovskiy'ego broniła decyzji swojej rodziny o umieszczeniu krzyża na nagrobku żołnierza.

„David kochał Izrael z całego serca” – powiedziała jego matka. „Krzyż wryty na jego nagrobku był integralną częścią jego osobistej tożsamości i wiary, w której został wychowany”.

Według rodziny, na tym samym cmentarzu znajduje się kilka innych nagrobków, na których znajdują się krzyże, więc nie są pewni, dlaczego są one specjalnie wyróżniane.

„Rodzina jest zdruzgotana” – powiedział wiadomościom Channel 12 członek rodziny. „Płaczą bez przerwy i są zrozpaczeni tą sytuacją. Powiedziano im, że jeśli nie zdejmą nagrobka, grób zostanie przeniesiony”.

Cmentarze są wyjątkową jurysdykcją w Izraelu, gdzie kwestie takie jak małżeństwo, rozwód i pochówek są regulowane przez prawo religijne, a nie cywilne. Innymi słowy, cmentarze podlegają raczej rządowi faryzejskim niż cywilnym.

Dopiero od 2013 roku nieżydowscy żołnierze mogą być chowani

obok żydowskich żołnierzy na cmentarzach wojskowych. W tym samym roku Kneset uchwalił ustawę stanowiącą:

„Każdy żołnierz, który umrze, w tym żołnierz kwalifikujący się do praw na mocy art. 4 lit. a) Prawa Powrotu, i którego krewni zdecydują się pochować go na cmentarzu wojskowym, zostanie pochowany w działce i rzędzie oraz bezpośrednio obok żołnierzy już pochowanych w tej działce”.

Według The Times of Israel, kluczową frazą w tej ustawie jest część dotycząca żołnierzy, którzy kwalifikują się do praw imigracyjnych na mocy art. 4(a) Prawa Powrotu; „to znaczy nieżydowscy członkowie rodzin Żydów”.

„W efekcie ustawa umożliwia pochówek żołnierzy należących do 300-tysięcznej populacji imigrantów z byłego Związku Radzieckiego – którzy przybyli do Izraela jako członkowie rodzin imigrujących Żydów, mimo że nie są halachicznie Żydami – wraz z żołnierzami żydowskimi”.

Kraje BRICS wzywają do zawieszenia broni w Strefie Gazy i uznania palestyńskiej państwowości



Grupa państw BRICS wezwała do zawieszenia broni w Strefie Gazy i uznania państwowości palestyńskiej podczas dwudniowej konferencji w rosyjskim mieście Kazań.

Podczas pierwszego dnia szczytu BRICS 2024, który odbył się w dniach 23 i 24 października, grupa potwierdziła swoje poparcie dla przyjęcia Palestyny jako pełnoprawnego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych. W oświadczeniu BRICS wezwał do ustanowienia „niepodległego i zdolnego do przetrwania państwa palestyńskiego w granicach uznanych na arenie międzynarodowej w czerwcu 1967 r., ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie, żyjącego obok Izraela w pokoju i bezpieczeństwie”.

Według Cradle, wezwanie do uznania państwowości palestyńskiej „opiera się na zobowiązaniu do rozwiązania dwupaństwowego zgodnie z prawem międzynarodowym”. Jednak Izrael i USA, jego bliski sojusznik, nadal stoją na drodze do osiągnięcia tego celu.

W oświadczeniu wyrażono również „poważne zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją i kryzysem humanitarnym na okupowanych terytoriach palestyńskich – w szczególności bezprecedensową eskalacją przemocy w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu”. Wezwano również do pilnego zawieszenia broni w Strefie Gazy i uwolnienia jeńców po obu stronach, co premier Izraela Benjamin Netanjahu i jego rząd konsekwentnie blokowali.

W oświadczeniu wezwano do pełnego wdrożenia czterech rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ: Rezolucji 2712 i 2720 (z 2023 r.) oraz Rezolucji 2728 i 2734 (z tego roku). Z zadowoleniem przyjęto bieżące wysiłki Kataru i Egiptu, a także inne wysiłki na szczeblu regionalnym i międzynarodowym, mające na celu pokojowe zakończenie trwającego konfliktu. W oświadczeniu wezwano do przyspieszenia dostaw pomocy humanitarnej, którą Tel Awiw blokuje, dla potrzebujących Gazańczyków oraz do wycofania sił izraelskich ze Strefy Gazy.

„Szczyt odbywa się w czasie, gdy Izrael intensyfikuje oblężenie północnej części Strefy Gazy, kontynuuje śmiercionośne operacje na okupowanym Zachodnim Brzegu Jordanu i prowadzi brutalną kampanię nalotów, a także inwazji naziemnych w Libanie” – czytamy dalej w oświadczeniu.

Turcja i Autonomia Palestyńska obecne na szczycie BRICS

Outlet zauważył również, że w szczycie uczestniczyli dwaj potencjalni członkowie BRICS – Autonomia Palestyńska (PA) odpowiedzialna za Zachodni Brzeg Jordanu i Turcja. Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas i prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan przybyli na czas na dwudniowy szczyt.

Pod koniec sierpnia Autonomia Palestyńska potwierdziła, że prezydent Rosji Władimir Putin osobiście zaprosił Abbasa na szczyt i że będzie starać się o członkostwo w BRICS. Miesiąc później Turcja złożyła formalny wniosek o członkostwo – Ankara chwaliła grupę jako „dobrą alternatywę” dla Unii Europejskiej i zauważyła, że ma ona duży „potencjał”.

Początkowo składająca się z pięciu krajów założycielskich – Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki – BRICS dodała czterech nowych członków na początku 2024 roku. Grupa powitała Egipt, Iran, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Etiopie – rozszerzając swoje obecne członkostwo do dziewięciu.

„Po tym, jak Rosja stała się najbardziej sankcjonowanym krajem na świecie po rozpoczęciu wojny na Ukrainie w 2022 r., blok BRICS zaczął poważnie dążyć do stworzenia wspólnej waluty, aby zdepolaryzować handel i obejść zachodnie sankcje” – zauważa Cradle.

Nie był to pierwszy raz, kiedy grupa wypowiedziała się przeciwko trwającej kampanii Izraela przeciwko narodowi palestyńskiemu. Na wirtualnym szczycie w listopadzie ubiegłego

roku BRICS wezwał do zawieszenia broni w Strefie Gazy, aby można było zaradzić szybko pogarszającemu się kryzysowi humanitarnemu. Grupa, której przewodniczył wówczas prezydent RPA Cyril Ramaphosa, potępiła ataki na ludność cywilną zarówno na ziemi palestyńskiej, jak i izraelskiej.

„Potępiamy wszelkiego rodzaju indywidualne lub masowe przymusowe przesiedlenia i deportacje Palestyńczyków z ich własnej ziemi” – czytamy w streszczeniu, które otrzymała Al Jazeera. Powtórzono, że „przymusowy transfer i deportacja Palestyńczyków, czy to w Strefie Gazy, czy do krajów sąsiednich, stanowią poważne naruszenie konwencji genewskich oraz zbrodnie wojenne i naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego”.

Pentagon wysyła system obrony przeciwrakietowej THAAD i wojska amerykańskie do Izraela



Sekretarz obrony Lloyd Austin zezwolił na rozmieszczenie w Izraelu systemu obrony przeciwrakietowej THAAD (Terminal High Altitude Area Defense) i około 100 osób personelu Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie wydane przez zastępcę sekretarza prasowego Departamentu Obrony Sabrinę Singh nastąpiło po irańskich atakach rakietowych na Izrael 13 kwietnia i 1 października.

„Decyzja ta została podjęta w ramach szerszego dostosowania sił zbrojnych USA w ostatnich miesiącach w celu wsparcia obrony Izraela i ochrony Amerykanów przed atakami Iranu i bojówek sprzymierzonych z Iranem” – powiedziała Singh.

Zapytana przez prasę o nagłą potrzebę rozmieszczenia systemu rakietowego w regionie, Singh wskazała, że atak Iranu na Izrael na początku tego miesiąca był prawie dwukrotnie większy niż atak z kwietnia. Argumentowała również, że atak z 13 kwietnia obejmował głównie bezzałogowe statki powietrzne (UAV) i pociski manewrujące wystrzelone w Izrael, a nie większe pociski balistyczne z ataku z 1 października.

„13 kwietnia mieliśmy więcej naszych myśliwców w powietrzu, które zestrzeliwały UAV i pociski manewrujące, [ale] nasze myśliwce nie będą atakować tego typu pocisków balistycznych” – powiedziała, dodając, że to niszczyciele Marynarki Wojennej USA atakowały irańskie pociski balistyczne podczas kwietniowego ataku, a THAAD ma robić to samo, tylko z lądu.

Singh powiedział, że jeśli Iran zdecyduje się ponownie zaatakować rakietami balistycznymi, THAAD będzie bardziej zdolny do obrony Izraela z powietrza. „Może pomóc je zestrzelić i chronić niewinnych cywilów, w tym Amerykanów w Izraelu” – zauważyła.

W odpowiedzi irański minister spraw zagranicznych Abbas Araghchi ostrzegł, że administracja prezydenta Joe Bidena naraża życie amerykańskich żołnierzy.

„Stany Zjednoczone dostarczają Izraelowi rekordowe ilości broni. Teraz narażają również życie swoich żołnierzy, wysyłając ich do obsługi amerykańskich systemów rakietowych w Izraelu” – powiedział Araghchi. „Chociaż w ostatnich dniach poczyniliśmy ogromne wysiłki, aby powstrzymać wojnę w naszym

regionie, wyraźnie mówię, że nie mamy czerwonych linii w obronie naszych ludzi i interesów”.

To nie pierwszy raz, kiedy Stany Zjednoczone wysyłają THAAD na Bliski Wschód. Sekretarz prasowy Pentagonu gen. dyw. Patrick Ryder powiedział, że został on również rozmieszczony w Izraelu w 2019 roku w celu przeprowadzenia ćwiczeń. Jednak rozmieszczenie dodatkowych żołnierzy amerykańskich w Izraelu jest godne uwagi w obliczu zwiększonych napięć między Izraelem a Iranem. Analitycy twierdzą, że Stany Zjednoczone rzadko rozmieszczają wojska w Izraelu.

THAAD jest uważany za system uzupełniający system obrony przeciwrakietowej Patriot, ale może bronić szerszego terytorium. Może atakować cele w zasięgu od 150 do 200 kilometrów. Siedem baterii THAAD ma po sześć wyrzutni zamontowanych na ciężarówkach, które musiałyby pomieścić 48 rakiet przechwytyjących, sprzęt radiowy i radarowy. Do ich obsługi potrzeba również 95 żołnierzy.

Rozmieszczenie THAAD jest ryzykowne, ostrzega analityk

Dla analityków politycznych niedawna decyzja o rozmieszczeniu systemu rakietowego THAAD, a także mniej niż 100 osób personelu, jest ryzykowna, ponieważ szeroko deklaruje polityczne i wojskowe poparcie administracji Bidena dla Izraela, pomimo jej twierdzeń o chęci utrzymania stałego zawieszenia broni.

Dodali również, że to zobowiązanie do wysłania amerykańskich żołnierzy w teren również wiąże się z ryzykiem. Sekretarz armii Christine Wormuth przyznała, że siły obrony powietrznej armii są „najbardziej zestresowane” ze wszystkich innych sił w służbie, biorąc pod uwagę wysokie zapotrzebowanie na ich systemy.

„Obrona przeciwrakietowa kupuje ci czas, obrona przeciwrakietowa kupuje ci elastyczność, aby wyeliminować zagrożenie innymi środkami” – powiedział ABC News Thomas Karako, dyrektor Projektu Obrony Przeciwrakietowej w waszyngtońskim think tanku Center for Strategic and International Studies.

„Jeśli mamy zamiar zaangażować się w tego rodzaju działania, musimy upewnić się, że są one dobrze wykorzystywane i że komunikujemy Irańczykom, że muszą powstrzymać ten nonsens” – dodał Karako. „Ale to ryzyko”.

IsraelCollapse.com zawiera więcej historii związanych z ostatnimi wydarzeniami w Izraelu i otwartą wojną, jaką Izrael prowadzi z krajami Bliskiego Wschodu.

Przedstawiciel Hamasu: Opór grupy wobec Izraela BĘDZIE TRWAŁ pomimo zabicia Yahya Sinwara



Opór Hamasu wobec Izraela będzie kontynuowany, mimo że siłom izraelskim udało się zabić jego przywódcę Yahya Sinwara.

Basem Naim, wysoki rangą członek politycznego skrzydła Hamasu,

powtórzył to stanowisko w wywiadzie dla Middle East Eye (MEE). Powiedział, że zabicie 61-letniego Sinwara nie powstrzyma narodu palestyńskiego przed stawianiem oporu izraelskiej okupacji i walką o „wolność i godność”. Chociaż utrata ukochanych ludzi była „niepokojąca”, Naim zauważył, że nie oznacza to końca ruchu palestyńskiego.

„Wygląda na to, że Izrael uważa, że zabicie naszych przywódców oznacza koniec naszego ruchu i [koniec] walki narodu palestyńskiego. Powtórzyli te same stwierdzenia, gdy zabili szejka Ahmeda Yassina i Abdela Aziza al-Rantisiego” – powiedział Naim, wspominając o dwóch założycielach Hamasu zamordowanych przez siły izraelskie w 2004 roku. „Ale za każdym razem Hamas stawał się silniejszy i bardziej popularny. Hamas jest ruchem wyzwoleniczym prowadzonym przez ludzi szukających wolności i godności. Tego nie da się wyeliminować”.

Dwóch jordańskich ekspertów, którzy rozmawiali z MEE, również podzielało odczucia Naima, a jednym z nich był analityk polityczny i profesor nauk politycznych Amer al-Sabaileh. Według niego Hamas, zarówno jako siła polityczna, jak i militarna, przetrwał zabójstwa wielu przywódców na przestrzeni dziesięcioleci – a to ostatnie zabójstwo nie powinno być postrzegane jako śmiertelny cios dla grupy.

„Śmierć Sinwara nie wpłynie na poziom walk w Strefie Gazy” – powiedział. „Być może ruch oporu przejdzie w stan zdezorganizowanej decentralizacji, co może okazać się trudne do kontrolowania przez Izraelczyków”.

Tymczasem ekspert wojskowy i emerytowany generał dywizji Mamoun Abu Nowar powiedział MEE: „Hamas ucierpi przez krótki czas na poziomie przywództwa. Ale grupa reprezentuje ideę i ideologię, która nie kończy się wraz ze śmiercią jednej osoby”.

Sinwar zabity w operacji IDF

Sinwar po raz pierwszy zyskał rozgłos w 1985 roku, kiedy Yassin mianował go współprzywódcą organizacji Majd, która eliminowała izraelskich kolaborantów. W 1988 roku Sinwar – wówczas 26-letni – został aresztowany i skazany na cztery dożywocia za zorganizowanie porwania i zabicia dwóch izraelskich żołnierzy, a także egzekucji czterech Palestyńczyków podejrzanych o współpracę z Izraelem.

Spędził 22 lata w izraelskim więzieniu i został uwolniony dopiero w 2011 roku. Sinwar został uwolniony wraz z ponad 1000 Palestyńczyków w zamian za izraelskiego żołnierza Gilada Shalita. Sinwar pięł się po szczeblach kariery, aż został mianowany przywódcą grupy po lipcowym zabójstwie Ismaila Haniyeha w Teheranie. (Powiązane: Irański analityk ostrzega przed ostrzejszą reakcją na zabójstwo Haniyeha niż poprzedni atak na Izrael).

Sinwar został zabity 16 października podczas starcia z jednostkami Sił Obronnych Izraela (IDF). Izraelscy żołnierze napotkali kilku bojowników, wśród których podobno znajdował się przywódca Hamasu. Bojownicy rozdzielili się, a Sinwar wszedł do częściowo zniszczonego domu.

Nagranie opublikowane przez IDF pokazuje Sinwara rzucającego kijem w kierunku zbliżającego się drona. Następnie izraelska armia ostrzelała budynek, w którym schronił się przywódca Hamasu, zabijając go. Izraelscy urzędnicy potwierdzili jego śmierć 17 października, a Hamas 18 października.

Nagranie z drona IDF stało się wirusowe w mediach społecznościowych. Towarzyszyły mu cytaty z poprzednich przemówień Sinwara, w których powtarzał, że wolałby raczej zginąć w walce niż się poddać.

19 października izraelskie wojsko rzuciło ulotki w południowej Gazie, które zawierały wizerunek martwego

przywódcy Hamasu. „Sinwar zniszczył wasze życie. Ukrył się w ciemnej dziurze i został zlikwidowany podczas przerażającej ucieczki” – czytamy w ulotkach.

Libański Hezbollah, bliski sojusznik Hamasu, obiecał eskalację walki z Izraelem po potwierdzeniu śmierci Sinwara. Islamska Republika Iranu, która wspiera zarówno Hezbollah, jak i Hamas, powiedziała, że śmierć Sinwara wzmocni regionalny „opór” wobec Izraela.

Obejrzyj materiał filmowy przedstawiający ostatnie chwile Yahyi Sinwara przed śmiercią z rąk sił izraelskich.

ŻYDZI UKRYWAJĄ LUDOBÓJSTWO: Doradca Netanjahu Jordana Cutler mianowany szefem amerykańskiej jednostki cenzury Facebooka ds. Izraela i Palestyny



Wyszło na jaw, że szefem działu cenzury Facebooka w sprawach związanych z Izraelem i Palestyną jest nikt inny jak wieloletni wysoki rangą izraelski urzędnik państwowy i doradca

Benamina Netanjahu i partii Likud, Jordana Cutler.

Sam Biddle z The Intercept napisał artykuł o tym, jak Cutler osobiście naciskała na cenzurę kont na Instagramie (część Meta) należących do organizacji Studenci na rzecz Sprawiedliwości w Palestynie (SJP), która odegrała wiodącą rolę na arenie światowej w organizowaniu protestów na kampusach przeciwko wojnie Izraela w Strefie Gazy.

Oficjalnie zatytułowany jako szef polityki Meta w zakresie Izraela i diaspory żydowskiej, Cutler wykorzystał kanały eskalacji treści firmy, aby oznaczyć do przeglądu nie mniej niż cztery posty SJP na platformie, a także inne treści kwestionujące politykę zagraniczną Izraela.

Wybraną przez Cutler polityką było nazwanie treści, które chciała usunąć, „niebezpiecznymi organizacjami i osobami”. Innymi słowy, Cutler zdecydowała, że wszystkie treści pro-palestyńskie są „niebezpieczne” dla izraelskiego reżimu, a zatem muszą być cenzurowane.

Nawiasem mówiąc, polityka Meta dotycząca niebezpiecznych organizacji i osób uniemożliwia użytkownikom swobodne omawianie tajnej listy tysięcy podmiotów znajdujących się na czarnej liście. Polityka zabrania „gloryfikacji” osób znajdujących się na czarnej liście za pośrednictwem którejkolwiek z platform mediów społecznościowych Meta, choć rzekomo nadal zezwala na „dyskurs społeczny i polityczny”, a także „komentarze”.

Czy Facebook jest izraelską operacją?

Chociaż nie wiadomo, czy wysiłki Cutlera mające na celu cenzurowanie treści propalestyńskich zakończyły się sukcesem – Meta odmawia powiedzenia w ten czy inny sposób – z jej zatrudnienia jasno wynika, że Facebook nie jest dokładnie po

stronie wolności słowa.

„To krzyczy o stronniczości” – skomentowała Marwa Fatafta, doradca ds. polityki w organizacji Access Now zajmującej się prawami cyfrowymi, która konsultuje się bezpośrednio z Metą w kwestiach związanych z moderowaniem treści.

„Tak naprawdę nie potrzeba wiele inteligencji, by wywnioskować, co ta osoba zamierza”.

The Intercept przesłał do Mety szczegółową listę pytań dotyczących flagowania postów przez Cutlera, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi poza sugestią, że napisanie o niej artykułu byłoby „niebezpieczne i odpowiedzialne”. The Intercept oczywiście i tak opublikował artykuł o Cutler.

„Cutler została zatrudniona przez FB w 2016 roku jako pierwszy szef polityki firmy w Izraelu, wcześniej pracowała w ambasadzie Izraela, jako pracownik Likudu i doradca Netanjahu” – napisał na Twitterze Biddle. „W wywiadzie z 2020 roku powiedziała:” Moim zadaniem jest reprezentowanie Facebooka przed Izraelem i reprezentowanie Izraela przed Facebookiem ”.

„Wewnętrzne zapisy, które przejrzałem, pokazują, że regularnie korzystała z wewnętrznego kanału eskalacji firmy, aby oznaczać propalestyńskie treści / konta w ramach polityki Meta dotyczącej niebezpiecznych organizacji i osób”. Meta odmówiła komentarza na temat wyniku tych wniosków”.

W 2020 roku Jerusalem Post opublikował profil Cutler, w którym została opisana jako „nasza kobieta na Facebooku”, która została zatrudniona do „reprezentowania interesów Izraela w największej i najbardziej aktywnej sieci społecznościowej na świecie”.

Na pytanie, czy Facebook słucha jej proizraelskiego głosu, Cutler odpowiedziała głośno: „oczywiście, że tak”.

„I myślę, że to jedna z najbardziej ekscytujących części mojej

pracy” – dodała – »że mam okazję naprawdę wpłynąć na sposób, w jaki patrzymy na politykę i wyjaśniamy sprawy w terenie«.

Biddle mówi, że jest zaangażowany w dotarcie do sedna tej sprawy, tak bardzo, że zachęca każdego, kto ma jakiegokolwiek dalsze informacje na ten temat lub jakąkolwiek inną sprawę, do skontaktowania się z nim za pośrednictwem Signal pod adresem sambiddle.99 z prywatnego, niepracującego konta.